

# Tu chodzi o wilczą skórę

Początek roku 2016 przyniósł trzy wiadomości o zabitych wilkach. W styczniu pracownicy Wigierskiego Parku Narodowego znaleźli martwego samca, o zastrzelenie którego podejrzewany jest myśliwy, a w Bieszczadach świadek przyłapał trzech myśliwych, w tym pracownika Lasów Państwowych, na ściąganiu skóry z wadery. W lutym tuż za słowacką granicą znaleziono ciało zwierzęcia – prawdopodobnie wilka – bez skóry i głowy.

Gdy na jaw wyszła sprawa bieszczadzka, Polski Związek Łowiecki zapewnił, że dołoży wszelkich starań, aby ją wyjaśnić. Nie minął tydzień, a zarząd koła łowieckiego zawiesił w prawach członka myśliwego, który... zgłosił kłusownictwo.



Wilk zabity, znaleziony na terenie Wigierskiego Parku Narodowego w styczniu 2016 r. Fot. Maciej Romański, Wigierski Park Narodowy

## Podejrzewany: myśliwy

12 stycznia na terenie Wigierskiego Parku Narodowego w lesie w okolicach wsi Sarnetki pracownicy parku znaleźli martwego wilka. Ślady wskazywały, że został postrzelony poza granicą parku, na przylegających ugorach, ale zdołał dobiec do lasu. Był to młody samiec o wadze ok. 30 kg. Wstępne oględziny wykazały, że przyczyną śmierci był postrzał w lewy bok, w okolice brzucha, prawdopodobnie z broni o niewielkim kalibrze.

W porozumieniu z policją pracownicy parku przekazali martwe zwierzę do Instytutu Biologii Ssaków PAN w Białowieży w celu przeprowadzenia sekcji, sporządzenia dokumentacji fotograficznej oraz zabezpieczenia śladów kryminalistycznych i wydania opinii biegłego. Postępowanie karne w sprawie „uśmiercenia zwierzęcia objętego całkowitą ochroną gatunkową, tj. samca wilka, czym spowodowano istotną szkodę, tj. o czyn z art. 181§3 kk” wszczęła Prokuratura Okręgowa w Suwałkach. Jak informuje jej rzecznik Ryszard Tomkiewicz, w ciele drapieżnika znaleziono odłamki. – „Wytypowaliśmy osobę, która mogła się tego czynu dopuścić. To myśliwy, mieszkaniec Suwalszczyzny. W trakcie przeszukania zabezpieczono u niego broń myśliwską. Biegły będzie

porównywał, czy odłamki odpowiadają cechom zabezpieczonej broni. Jeśli się okaże, że tak, podejrzewany mężczyzna będzie miał przedstawione zarzuty” – zapowiada prokurator.



Wilk zabity, znaleziony na terenie Wigierskiego Parku Narodowego w styczniu 2016 r. Fot. Maciej Romański, Wigierski Park Narodowy

## **Zawieszony: świadek**

Żernica to rozległa, opustoszała i cenna przyrodniczo bieszczadzka dolina. Tabliczka ostrzega, że można tu spotkać niedźwiedzia. Na jednym z wzniesień stoi ambona wycelowana w lizawkę i nęciska. Obok ziaren kukurydzy zobaczyć można odcisnięty w błocie ślad niedźwiedziej łapy.

24 stycznia jeden z myśliwych z koła „Ryś” z Leska wybrał się tu na spacer. Poniżej ambony w sosnowym zagajniku natknął się na czterech mężczyzn zajętych skórowaniem wadery zawieszanej na gałęzi. Trzej z nich to myśliwi. Jeden z nich, członek „Rysia”, jest też podleśniczym w Nadleśnictwie Lesko. Dwaj pozostali przyjechali ze Śląska, aby zapolować na... lisa i jenota.

Świadek zgłosił sprawę policji, Straży Leśnej i PZŁ. Funkcjonariusze znaleźli krew w aucie pracownika Lasów Państwowych, a następnie porzucone w rowie ciało i skórę wadery. Zabezpieczyli dwie sztuki broni myśliwskiej. Podleśniczy tłumaczył policjantom, że myśliwi wezwali go, gdyż zauważyli ранego wilka; razem odszukali zwierzę, które było już martwe, a następnie postanowili je oskórować... żeby sprawdzić, czy wilk padł od kuli.



Skłusowany i oskórowany wilk na Słowacji, luty 2016 r. Fot. z archiwum VLK

Śledztwo prowadzi Prokuratura Rejonowa w Lesku, która zleciła wykonanie sekcji zwłok wilka zakładowi weterynaryjnemu. Jak informuje prokurator rejonowy Maria Chrzanowska, dwuletnia wadera zginęła od kuli, która trafiła ją w okolice serca i spowodowała rozległe obrażenia. Kuli nie znaleziono, a prokuratura dotychczas nie powołała biegłego z zakresu balistyki. Nikomu nie przedstawiono jeszcze zarzutów.

Lasy Państwowe zawiesiły podleśniczego w obowiązkach. PZŁ natomiast opublikował stanowisko, w którym podkreśla, że „to właśnie członkowie naszego Zrzeszenia kierując się dobrem ojczystej przyrody zgłosili sprawę do Policji” i zapewnia, że „dołoży wszelkich starań, aby wyjaśnić sprawę”, a osoby dopuszczające się polowania na gatunki chronione „będą karane i piętnowane w środowisku myśliwskim”.



Ambona skierowana w stronę nęciska, Żernica, Bieszczady. Fot. z archiwum Pracowni

Na razie napiętnowany przez środowisko został jednak myśliwy, który zgłosił sprawę oskórowania wadery. Zarząd „Rysia” 2 lutego zawiesił go na rok w prawach członka, bez podania przyczyny. Poproszona o komentarz rzeczniczka PZŁ Diana Piotrowska poinformowała nas, że chodzi o postępowanie dyscyplinarne, które toczy się nie przeciwko świadkowi, ale „w sprawie”. „Jednocześnie nadmieniamy, że postępowanie dotyczy zupełnie innej sprawy, do której doszło przed zgłoszeniem faktu skórowania wilka na policję” – podkreśliła.

Zawieszeni nie zostali natomiast myśliwi przyłapani na skórowaniu wilka. „W związku z zapytaniem dotyczącym konsekwencji wyciągniętych w stosunku do osób obecnych przy zdarzeniu informujemy, że pozostaje to w zakresie postępowania dyscyplinarnego. Ustawodawca po nowelizacji ustawy Prawo łowieckie, w wyniku wyroku Trybunału Konstytucyjnego, nie przewidział środków

zapobiegawczych w tej ustawie. Nie mając prawnych instrumentów w tym zakresie należy oczekiwać na zakończenie postępowania dyscyplinarnego i orzeczenie sądu łowieckiego w tej sprawie” – napisała rzeczniczka.

## Oskarżony: wilk

Pięć dni po tym, jak sprawa bieszczadzka ujrzała światło dzienne, na swoim profilu facebookowym myśliwska organizacja rozpoczęła nagonkę na wilka. Przytaczamy antywilcze wpisy zgodnie z oryginalną pisownią.



Na tym drzewie oskórowano wilka. Fot. z archiwum Pracowni

31 stycznia o 13:28 „Finlandia. Co piąty wilk do odstrzału! Jak widać problem jest nie tylko u nas. Powierzchnia Finlandii wynosi ok. 340 000 km<sup>2</sup>, powierzchnia Polski jest porównywalna ok. 312 000 km. Nie wspominając o dużo większej lesistości, a dużo mniejszej liczbie społeczeństwa. W Finlandii populację wilka szacuje się na 250 osobników z czego 50 ma być odstrzelonych, a w Polsce zgodnie z danymi Stowarzyszenia WILK jest 900-1000 wilków i liczba ta rośnie! Hmmm...”.

31 stycznia o 20:59 następny: „Podczas poszukiwania informacji na temat sytuacji wilków w Finlandii napotkaliśmy zaskakujące dane z 2013 roku. Finowie zaobserwowali bardzo dużą liczbę zagryzień psów przez wilki na terenach nie objętych ochroną reniferów. Finlandia podzielona jest na strefę ochronną reniferów gdzie można strzelać do wilków (na rysunku na niebiesko zaznaczono miejsca zastrzelenia wilka), oraz strefę gdzie nie ma ochrony reniferów i nie można polować tam na wilki. Widać, że na tym terenie dochodzi od dużej liczby ataków wilków na psy domowe (na rysunku zaznaczono na czerwono takie przypadki). W Polsce, a szczególnie w Bieszczadach od kilku lat obserwuje się ataki wilków na psy i to nawet na podwórzach właścicieli.... Pytanie co dalej?”.

3 lutego o 12:00 trzeci: „O WILKACH, O ZAGRYZIONYCH PRZEZ NIE PSACH, O POLOWANIACH

I KLUSOWNICTWIE... Bardzo ciekawy film na podstawie 14 letnich badań nad wilkami, prowadzonych przez fińskiego naukowca Sappo. POLECAMY”.

## Łup: wilcza skóra

„Wilcza skóra to łakomy kąsek” – pod takim tytułem kilka lat temu w „Dzienniku Wschodnim” ukazał się tekst o gangu handlarzy wilczymi skórąmi z Zamojszczyzny. Cytowany w artykule myśliwy mówi, że „każdy rasowy łowca chciałby mieć pod kominkiem skórę wilka”.



Panorama Żernicy spod ambony, nieopodal której oskórowano skłusowanego wilka.  
Fot. z archiwum Pracowni

Oskórowana w Bieszczadach wadera to niejedyny taki akt barbarzyństwa, który wyszedł ostatnio na jaw. Ciało skłusowanego wilka bez skóry i głowy znaleziono 10 lutego w pobliżu wsi Valentovce na Słowacji, niedaleko naszej granicy, o czym poinformował Juraj Lukáč, szef organizacji przyrodniczej Lesoochranárske zoskupenie Vlč.

Wydarzenia ostatnich tygodni pokazują, że na wilka wciąż czyhają poszukiwacze mocnych wrażeń i trofeów. Coraz częściej ze strony myśliwych dochodzą głosy domagające się prawa do polowania na wilki, a raczej – eufemistycznie mówiąc – gospodarowania czy zarządzania ich populacją. Tymczasem Polska ma najlepszy w Europie i godny naśladowania system ochrony tych drapieżników, a nasza dbałość o wilka sięga także poza granice kraju nad Wisłą – warto wspomnieć choćby strefę ochrony transgranicznej na Słowacji. Mamy psuć dobre rozwiązania tylko dlatego, że ktoś marzy o wilczej skórze przed kominkiem?

Dobrze, że również wśród myśliwych są ludzie, którzy nie boją się przerwać zmowy milczenia, mimo ostracyzmu środowiska. Liczymy na to, że kłusownicy zostaną wykryci i ukarani, a Polski Związek Łowiecki, zamiast nagonki na wilki i „jedynego sprawiedliwego”, zajmie się eliminacją ze swojego stada czarnych owiec.

Agnieszka Gołębiowska